Cena za egzemplarz 15 groszy. Cena za egzemplarz 15 groszy

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOŚLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.

REDAKCJA i EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach, ul. Św. Stanisława 4.

Nr. 155 Katowice, wtorek 8-go lipca 1930. Rok 29

Otwarcie międzynarodowej wystawy komunikacji i turystyki.

Poznań. W niedzielę przed południem odbyło się tu otwarcie Międzynarodowej Wystawy Komunikacji i Turystyki.

Uroczysty akt, który zaszczycił swą obecnością w charakterze przedstawiciela Prezydenta Rzeczypospolitej, minister komunikacji inż. Kühn oraz szereg duchownych, liczni przedstawiciele państw obcych, odbył się w sali teatralnej dworu Huggera.

Na specjalnym fotelu zajął miejsce minister Kühn, witany przy wejściu dźwiękami hymnu narodowego. Po prawej stronie usiadł J. E. Prymas Kardynał Hlond, po lewej stronie prezydent międzynarodowego kongresu komunikacji podmiejskiej p. Lancker, dalej ministrowie Hatakiewicz i Boerner, wiceministrowie Wysocki, Starzyński i Czapski, szef kancelarji cywilnej Prezydenta Lisiewicz, marszałek Senatu Szymański, Rada główna i zarząd Wystawy, władz samorządowych, sfer gospodarczych, itd.

Pierwszy zabrał głos prezydent Ratajski, z kolei przemawiali dyr. Wystawy prof. Ropp i prezydent kongresu Lancker.

Nstępnie przemówił minister Kühn w następujące słowa:

Pan Prezydent Rzeczypospolitej poruczył mi Swe zastępstwo w dokonaniu otwarcia pierwszej Międzynarodowej Wystawy w Polsce, Wystawy Komunikacji i Turystyki w Poznaniu. Spełniając to zaszczytne zlecenie, pragnę zaznaczyć, że Rząd Rzeczypospolitej i społeczeństwo polskie w całej pełni docenia doniosłe znaczenie tej Wystawy. Jest ona urzeczywistnieniem wytrwałego wysiłku i współdziałania około 30 społeczeństw, jest przeglądem rozwoju techniki komunikacyjnej we wszystkich gałęziach, jest wreszcie symbolem umysłowej i cywilizacyjnej łączności ludności poprzez granice państw, lądy i morza. Z tego też punktu widzenia należy z uznaniem powitać dokonane dzieło, życząc jemu i jego twórcom jak najlepszych wyników. W imieniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej otwieram niniejszem Międzynarodową Wystawę Komunikacji i Turystyki.

Orkiestra odegrała hymn narodowy, poczem obecni udali się przed dwór Huggera, gdzie minister Kühn dokonał przecięcia symbolicznej wstęgi i wypuścił z przed palmiarni liczne gołębie. Dwom z nich przyczepiono do nóżki depesze od ministra Kühna oraz od dyrekcji Wystawy o otwarciu Wystawy.

Potem nastąpiło wręczenie ministrowi Kühnowi pięknych podarków przez delegację 9 okręgów kolejowych w Polsce. Podarki te symbolizują bogactwa kraju. Były wśród nich pszenica, węgiel, drzewo, minerały, sól, wosk itd.

Następnie min. Kühn z otoczeniem udał się na zwiedzenie Wystawy, oprowadzany przez dyrekcję i zarząd. Równocześnie nad terenem pojawiły się samoloty wojskowe, które wykonały szereg nadzwyczaj efektownych ewolucyj.

O godzinie 15.30 rozpoczęło się śniadanie, wydane przez zarząd Wystawy na cześć przedstawicieli rządu polskiego i rządów państw obcych. W śniadaniu tem, wzięło udział około tysiąc osób. W czasie deseru prezes Rady głównej prezydent miasta Ratajski wzniósł toast na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i jej Prezydenta. Następnie przemawiał min. Kühn. W imieniu delegatów państw obcych przemawiał wiceminister komunikacji włoch Penna*aria, w końcu przemawiał min. Madeyski.

Wieczorem odbył się w salonach zamku raut, wydany przez ministra Kühna i panią Kühnowa na cześć uczestników zjazdu. (PAT.).

Niemieckie zakusy na Pomorze.

To, co obecnie dzieje się na terenie Prus Wschodnich, jest niejako odbiciem nastrojów, panujących w Niemczech, odbiciem może najbardziej jaskrawem. Nigdzie bowiem, w żadnej prowincji niemieckiej, nacjonalizm nie posiada tak krzykliwych i nieznośnych form, jak tutaj. Zjawisko to jest niejako „usprawiedliwione — historycznie. Tu bowiem, Królewiec, jest kolebką i źródłem hakatyzmu i antypolskich poczynań jeszcze z czasów Bismarka. Tu niejako koncentrowało się akcja kolonizacyjna Niemiec, sięgająca od Królewca poprzez Olsztyn i Kwidzyn, aż pod nasze Pomorze, uwolnione po tylu wiekach od ciężkiej ręki pruskiej. I o to właśnie Pomorze, przerobione przez Niemców na ów słynny „korytarz“, rozgorzała walka. Wiedzą Niemcy, że Pomorze — to ziemia nawskroś polska, że gospodarczo ziemia ta Niemcom wogóle nie jest potrzebna, że same Prusy Wschodnie, jak wyspa, mogą przy istniejącym stanie rzeczy doskonale porozumieć się i komunikować z Rzeszą.

Gdy niema argumentów, które uzasadniałyby pretensje Niemców, trzeba wynaleźć inne, krzykliwsze, kłamliwe i wielce niemoralne. Oto od dłuższego czasu jesteśmy świadkami „zajść“ granicznych na granicy polsko-niemieckiej, właśnie na odcinku Prus Wschodnich i Pomorza. Te „zajścia“ mają wykazać, że nowa granica jest rzekomo nadal nie do utrzymania. Łącznie z „zajściami“ granicznemi, organizują Niemcy inną akcję. Oto „ludność“ Prus Wschodnich sama ma „protestować“ przeciwko granicy polsko-niemieckiej, boć akcja rządu i sfer szowinistycznych nie jest dość przekonywująca.

W Kwidzynie odbyło się zebranie przedstawicieli gmin wiejskich, oraz delegatów Towarzystw Rolniczych (oczywiście niemieckich!), na którem uchwalono „protest“ przeciwko rzekomym szykanom polskim na granicy pomorskiej. Rolnicy niemieccy skarżą się na polską straż graniczną, że nie pozwala im rzekomo spokojnie pracować w polu, że odbywają się na granicy samowolne aresztowania Niemców itp.

Równocześnie „Heimatdienst“ w Królewcu bezpłatnie rozdaje broszurkę p. t. „Fort mit dem Weichsel-Korridor“ („Precz z korytarzem nad Wisłą“), w której to broszurze autor, niejaki Dombrowski, dowodzi, że „korytarz“ jest szkodliwy nietylko dla Niemiec, ale i dla... pokoju europejskiego. Broszurka zawiera szereg głosów polityków i dziennikarzy uropejskich o t. zw. „korytarzu“. Politycy ci i dziennikarze — to wyłącznie o typie Anglika Roberta Donalda, który za pieniądze niemieckie ogłosił znaną książkę przeciwko Polsce.

Dalej: cała prasa, nawet t. zw. demokratyczna, codziennie poświęca sprawom zmiany granic niemiecko-polskich wiele miejsca. Organ landrata

Stosunki graniczne polsko-niemieckie.

Gliwice. (Tel. wł.) Wzrastające nastroje antipolskie doprowadzają do tego, że na granicy w okręgu przemysłowym młodzież rzuca pod adresem patrolujących funkcjonarjuszy straży granicznej wyzwiska, a nawet kamienie.

Wobec tego władze niemieckie przestrzegają rodziców, że będą aresztowały sprawców i pociągały rodziców do odpowiedzialności.

Znowu napad na Konsulat polski.

Lille. W dniu 4 lipca o godz. 11 wieczorem nieznani sprawcy zebrani w liczbie kilkudziesięciu osób przed konsulatem polskim w Lille, powybijali szyby w lokalu konsulatu, rzucając kamieniami i kawałkami żelaza. Jak wynika z ulotek pisanych marną polszczyzną i rozrzucanych pomiędzy ludnością polską miasta Lille, napad ten był pierwotnie przygotowany na dzień 22-go czerwca, lecz widocznie wobec braku większego zainteresowania został odłożony. (Pat.)

Tajemnicze uprowadzenie komunistów.

Helsingfors. Czterech nieznanych osobników wtargnęło do sali posiedzeń komisji konstytucyjnej parlamentu, która odbywała obrady i uprowadzili dwóch członków komisji - komunistycznej.

Napastnicy powlekli ich do samochodu, poczem zbiegli. Jeden z napastników miał na sobie odznakę detektywa policji głównej.

Przewodniczący komisji powiadomił o zajściu ministra spraw wewnętrznych.

Starcia komunistów z policją.

Będzin. W niedzielę o godzinie 10.30 na hałdach w Sosnowcu komuniści w liczbie około 600 osób usiłowali zorganizować demonstrację protestacyjną w związku z wyrokiem we Lwowie.

Ponieważ wiec i demonstracja zorganizowane były bez zezwolenia władz, policja wezwała zebranych do rozejścia się. Zebrani stawiali policji opór, rzucając w stronę policji kamieniami, a nawet z tłumu padły strzały, od których raniony został w kolano posterunkowy Cichocki. Poszczególni funkcjonarjusze policji zagrożeni w ten sposób, użyli zgodnie z przepisami broni palnej. Ogółem ze strony policji oddano 6 strzałów. Od uderzenia kamieniami skonstuzjowano kilkunastu policjantów oraz 2 konie policyjne.

Z pośród demonstrantów zbity został osobnik niewiadomego nazwiska w chwili, gdy zamierzał strzelić do policjanta. Raniony jest przypadkowy przechodzeń Wojciech Wilk. Tak Cechocki, jak i Wilk ranieni zostali kulami rewolwerowemi, podczas gdy policjanci strzelali tylko z karabinów.

Po tem krótkiem starciu demonstranci rozproszyli się. Na miejscu przywrócono spokój. Z tłumu kolportowano w czasie demonstracji odezwę o treści wybitnie antypaństwowej. Zatrzymano ogółem 10 osób za udział w demonstracji i za opór, stawiany policji. U jednego z zatrzymanych, Łucjana Bogackiego, zamieszkałego w Kielcach, znaleziono krótką broń palną i 6 naboi.

Demonstracja zorganizowana była przez czynniki komunistyczne, które miały wyraźny nakaz doprowadzenia do starcia z policją. (Pat.)

Wizyta floty angielskiej w Gdyni.

Gdynia. Do tutejszego portu wojennego zawinęła angielska flotylla. Na spotkanie wyjechał oficer, który wskazał drogę do portu. Następnie odbył się bardzo efektowny wjazd do portu jednego statku za drugim.

Flotylla angielska przyjechała w charakterze nieoficjalnym. Na powitanie przybył z Kopenhagi angielski attache morski na Polskę, Niemcy i kraje skandynawskie. Flota angielska wymieniła z zespołem floty duńskiej, znajdującej się w porcie gdyńskim pozdrowienie, a oficerowie obu flot składali sobie wzajemnie wizyty.

Po przybyciu dowódca floty angielskiej komandor Murray złożył wizytę dowódcy floty polskiej, komandorowi Unrugowi, a później komandor Unrug rewizytował dowódcę floty angielskiej. Druga część floty, złożona z 4-ch kontrtorpedowców i jednego krążownika zawinęła do Gdańska, gdzie powitali ją oficerowie naszych torpedowców „Mazur“ i „Ślązak.“

Flotylla angielska weźmie udział w oficjalnym bankiecie i balu, wydanym przez dowództwo floty marynarki wojennej. Z Gdyni odjedzie w dniu 9-go bież. mies. (Pat.)

kwidzyńskiego — „Weichsel-Zeitung“ pisze, że Wisła — to niemiecka rzeka, że Polska rzekę tę — ukradła Niemcom. „Tu, nad Wisłą — krzyczą pisma niemieckie — zagrożony jest pokój europejski, tu może Europa znaleźć śmierć...“

„Demokratyczny“ „Königsberger“ Tageblatt“, bliski nadprezydenta Prus Wschodnich i berlińskiego ministerstwa spraw zagranicznych, pisze w związku z uchwałami kongresu „centro-lewu“ w Krakowie w sprawie niezmienności granic polskich, że lewica polska jest — szowinistyczna, bo nie zezwala na zmianę granic niemiecko-polskich i dodaje od siebie, że „zmiany granic muszą nastąpić i „korytarz“ musi wrócić do Niemiec...“, bo tak chcą nietylko Niemcy, ale „cała Europa“ z wyjątkiem Francji.

Trzeba stwierdzić jedną zasadniczą rzecz:

Szeroka masa ludności nie wierzy w te brednie organów prasowych, szczególnie odnośnie t. zw. „korytarza“, czyli naszego Pomorza. Gdy nacjonalistyczni akademicy królewieccy zwołali wiec przeciwko obecnym granicom niemiecko-polskim, udziału w nim odmówili nietylko rektor i senat, ale i ogół ludności zbojkotował to zebranie. Jedynie nacjonalistyczni członkowie „Stahlhelmu“ i „hitlerowcy“ uprawiają tę hecę. Ludność pracująca chce mieć spokój, chce mieć chleb i pracę! Ogół rozumie, że Prusy Wschodnie mogą wyjść obronną ręką z obecnej mizerji gospodarczej, jeśli będą żyły w zgodzie z Polską. Ale nacjonaliści, mimo wszystko starają się podjudzić spokojną ludność, wywołując „zajścia“ graniczne, domagając się Pomorza polskiego i puszczając w świat bajki o złem rzekomo traktowaniu ludności granicznej przez polskie straże graniczne. Sami Niemcy chyba nie wierzą w absurdalne żądanie o zwrot Pomorza, ale czynią wszystko, aby uwieska musi demaskować cesarsko-zaborcze zakusy „demokratycznych“ Niemiec.

SPORT.

Wyniki niedzielnych zawodów piłkarskich.

W Świętochłowicach:
K. S. „07“ — Pogoń Katowice 4:0 (1:0).

Amatorski K. S. wystąpił do powyższych zawodów w składzie bardzo osłabionym, to też musiał on wydać ze siebie wszystkie siły, ażeby uzyskać choć wynik remisowy.

Gra była zajmująca i obfitowała w liczne momenty podbramkowe szczególnie pod bramką gości.

W Siemianowicach:
K. S. „07“ — K. S. Pogoń Katowce 4:0 (1:0).

Rozegrane w niedzielę na boisku K. S. 07 zawody piłkarskie o mistrzostwo Śląska klasy „A“ grupy pierwszej zakończyły się łatwem zwycięstwem gospodarzy. Pogoń, jakkolwiek dobrze grała w polu, nie stawiała gospodarzom silniejszego oporu, a jej atakowi brak było zapału do walki. Bramki zdobyli dla „07“ Deliga dwie i po jednej Szolc i Kralewski.

W Katowicach:
Kolejowe P. W. — K. S. Katowice 1:3 1:2).

Gra była równorzędna a wynik remisowy byłby lepszem odzwierciedleniem sił obydwuch drużyn.

Bramk dla Załężan zdobyli Lamusik dwie i Piłorz jedną, zaś dla Kolejowego P. W. Dudek. Publiczności około 800 osób.

W Bielsku:
K. S. Hakoah — I. F. C. Katowice 0:6 (0:4).

Bez zbytniego trudu pokonała drużyna katowicka Hakoah Bielsko, bijąc ją 6:0. Zaznaczyć należy, że drużyna katowicka zdobyła pierwszą bramkę już w pierwszej minucie gry przed przerwą.

W Dębie:
K. S. Dąb — K. S. Naprzód Lipiny 1:2 (1:0).

Typowa walka o punkty rozegrała się na boisku w Dębie, na którem gospodarze stawili zacięty opór, twardo grającej drużynie Naprzodu Lipin. W pierwszej części gry gospodarze mieli lekką przewagę i dopiero po przerwie wskutek silnego tempa opadli na siłach.

O mistrzostwo klasy „A“.

Grupa II.

W Wełnowcu:
K. S. Orzeł — K. S. 20 Bogucice 2:1 (1:1).

Zawody te zostały krótko po przerwie przez sędziego przerwane z powodu niesportowego zachowania się gracza z drużyny K. S. 20 Bogucice (pobił on sędziego). Bramki dla Orła zdobył Sobik obie, zaś honorową bramkę dla gości uzyskał Lepich.

W Chorzowie:
K. S. Chorzów — K. S. 06 Mysłowice 2:1 (1:0).

Bramki dla zwycięzców zdobył obydwie Wolny. Drużyna mysłowicka zaś zdobyła jedyny punkt w ostatniej minucie gry.

W Katowicach:
K. S. Diana — K. S. Iskra Siemianowice 2:2 (1:2).

W Królewskiej Hucie:
K. S. Kresy — K. S. Policyjny Katowice 1:2 (1:1).

Mecz ten został rozegrany na nowem boisku. Teren był ciężki utrudniał bardzo grę. Po zaciętej walce zwycięstwo odniosła lepiej grająca jedenastka Policyjnego K. S. Bramki dla Policyjnego K. S. uzyskali po jednej Kałuża i Plewnia.

O mistrzostwo B Ligi.

W Rudzie:
K. S. Slavia — K. S. Naprzód Załęże 3:0 (1:0).

W Tarnowskich Górach:
Wojskowy K. S. — K. S. Śląsk Siemianowice 4:1 (2:0).

Wszystkie bramki strzelił Pinkawa. Sędzia zmuszony był z powodu niekarnego zachowania się graczy siemianowickich wykluczyć trzech z nich z gry.

W Królewskiej Hucie:
Zjednoczeni P. S. — K. S. Słowian 2:2 (1:2).

W Szarleju:
K. S. Odra — K. S. Zgoda Bielszowice 2:3 (1:1).

W Królewskiej Hucie:
Amatorski K. S. II — K. S. 22 Mała Dąbrówka 3:0 (2:0).

W Tarnowskich Górach:
I. K. S. — K. S. Śląsk Tarn. Góry 8:1 (4:0).

W Mysłowicachh:
K. S. 06 II Mysłowice — K. S. Roździeń Szopienice 2:2 (2:1).

W Bielsku:
K. S. Szturm — Robotniczy K. S. 2:0 (1:0).
B. B. S. V. — R. K. S. Biała 6:0 (3:0).

W Brzezinach:
Brzeziny Śląskie — K. S. Brynica Kamień 5:2 (2:2).

W Piekarach:
K. S. Sparta — K. S. Małpanew Kalety 6:2 (1:2).

W Szopienicach:
K.S. Kościuszko — K.S. Czarni Sosnowiec 5:0 (4:0).

O mistrzostwo Ligi.

W Katowicach:
Ruch W. Hajduki — Czarni Lwów 1:1 (1:0).

Do zawodów tych Ruch wystąpił w składzie następującym:, Kremer — Kusz — Kacy — Badura — Gąsior Zorzycki — Włodarz — Sobota — Buchwald — Pelarek — Dziwisz.

Gdy rozpoczyna Ruch. Piłka wędruje po całym boisku przy zmiennych sytuacjach podbramkowych. W 20 minucie Włodarz długim strzałem umieszcza piłkę w bramce, uzyskując pierwszy punkt dla Ruchu. Zasłonięty bramkarz Czarnych nie mógł interwenjować. Okres kilku groźnych ataków Ruchu likwiduje obrona gości. Powoli gospodarze tracą swą przewagę. Przypuszczają na bramkę gości generalny atak, lecz bez skutku.

Po pauzie w 10 minucie wykorzystuje nieporozumienie Kusza z Katzem. Koch uzyskuje wyrównującą bramkę dla swych barw.

Gra stała na przeciętnym poziomie i obfitowała w liczne sytuacje podbramkowe, szczególne pod bramką Ruchu.

Publiczności na zawodach przeszło 1500 osób.

We Lwowie: Pogoń — Warta Poznań 3:0..
W Warszawie: Legja — Wisła Kraków 3:2.
W Krakowie: Cracovia — Ł. T. S. G. 3:1.

Tabela o mistrzostwo Ligi.

Nazwa klubu	Il. gier	St. br.	Il. pkt.
1. Cracovia	11	23:9	18
2. Warta	11	27:16	15
3. Wisła	10	23:15	14
4. Legja	8	17:8	13
5. Ruch	10	19:17	11
6. Polonia	10	18:19	9
7. Ł. T. S. G.	10	16:19	9
8. Pogoń	10	17:15	9
9. Ł. K. S.	11	22:21	8
10. Garbarnia	10	20:30	6
11. Czarni	10	6:18	5
12. Warszawianka	9	10:31	3

Sprzysiężenie rewolucyjne w Portugalji.

Lizbona. Półoficjalny komunikat podaje, że pułkownik Almaida został aresztowany i odesłany do Elvas. Ustalono bowiem, że pułkownik przygotowywał ruch rewolucyjny, mający na celu obalenie rządu.

Policja aresztowała wiele osób cywilnych, zamieszanych w tę aferę. Śledztwo prowadzone jest w dalszym ciągu. (Pat.)

Protest przeciw postępowaniu Niemców w Nadrenji.

Paryż. Briand odbył rozmowę z ambasadorem niemieckim von Hoeschem na temat zajść, jakie wydarzyły się w Nadrenji, mimo układów, zawartych pomiędzy władzami sojuszniczemi a Niemcami, w myśl których Niemcy zobowiązały się nie dopuścić do stosowania represji wobec ludności. Briand polecił konsulowi francuskiemu w Nadrenji jak najrychlejsze poinformowanie go o zajściach opisanych przez prasę niemiecką i francuską.

Paryż. Prasa aprobuje goraco protest Brianda. Podkreśla przy tej sposobności kontrast, jaki ujawnia się między postępowaniem Niemców w Nadrenji, a pojednawczem i dyskretnem stanowiskiem władz francuskich, które w chwili dokonywania ewakuacji unikały wszelkich manifestacyj, mogących zadraźnić uczucia ludności niemieckiej. (PAT.).

Berlin. Z Wiesbaden donoszą, iż mimo wysiłków policji niemieckiej nie udało się dotychczas zdławić organizowanych przez żywioły nacjonalistyczne wykroczeń przeciwko b. uczestnikom ruchu separatystycznego w Nadrenji. Napady i rabunki w ciągu soboty powtórzyły się z podwójną gwałtownością. Przed wieczorem sytuacja w mieście była do tego stopnia groźna, że policja z bronią w ręku musiała rozpraszać tłumy demonstrantów. Wiesbaden, wyglądem swym przypomina obóz zbrojny. Na ulicach gęsto ustawione posterunki strzegą domów, w których mieszkają b. separatyści. Szereg reparatystów został przez tłum ciężko pobitych.

Do krwawego starcia doszło także pod Wiesbaden. W miejscowości Kloppenheim demonstranci zablokowali zagrodę jednego z syparatystów, który zabarykadował się w mieszkaniu swojem i zaczął ostrzeliwać atakujących. Napady na separatystów powtórzyły się pozatem w miasteczku Baumholder, w Palatynacie. (PAT.).

Chłop i szlachcic.

POWIEŚĆ.

23) —o— (Ciąg dalszy).

Cicho otworzyła biurko, wyjęła pieniądze, przeliczyła je i szepnęła:

— Tylko 40.000 złotych mi pozostało, a jednak Bóg widzi, że dla siebie żałowałam na wszystko.

Nakoniec, po odmówieniu długich i gorących modlitw, zasnęła nad ranem.

Tydzień jeden i drugi upłynął od czasu tego balu, w domu pani Mazurowicz codziennie prawie był kto z młodzieży, Zenobcia przez skromność wmawiała w Ewę, że ona jest przyczyną tych odwiedzin, a panna Kokosowska przyjmowała to za dobrą monetę, zapomniawszy szybko, że jej matka jest tylko gospodynią, przybrawszy jakiś ton pański.

Już tylko trzy tygodnie pozostało karnawału, gdy Oskar wystąpił z formalnem oświadczeniem się o rękę Zenobji.

Pani Mazurowicz rada byłaby oddalić tę chwilę jak najbardziej, ale stało się!... Wiedziała, że córka jej sprzyja Oskarowi, że w razie odmowy udzielonej konkurentowi, mogłaby cierpieć długo. Poinformowała więc Oskara o stanie majątkowym, mówiąc, że obecnie nic oprócz wyprawy przyzwoitej dać nie może, bo musi pomyśleć i o synu, a gdy ten, licząc na spadek po Szramskim, powiedział, że będzie bardzo szczęśliwym otrzymawszy tylko rękę panny Zenobji, przyjęto go formalnie.

Chcąc wszystko przyspieszyć, Ostoja napisał zaraz do pana Bonwentury, ażeby mu dom urządził, pożyczył 20.000 w Warszawie, posłał nowe meble, dla panny kupiono kosztowny fortepian, zaczęto szyć wyprawę i zapowiedzi miały wyjść za indultem, a na święty Józef odbyć się wesele.

Gdy wiadomość o zamierzonym związku doszła Marcina, przyjął ją na pozór z zadowoleniem, nie należał jednak do liczby tych, którzy przy każdej okoliczności składają życzenia i po kilku wizytach przestał bywać w domu pani Mazurowicz, a wkrótce dowiedziano się, że jest mocno cierpiącym.

Edward poczytywał sobie za obowiązek odwiedzić kolegę szkólnego. Gdy wszedł do mieszkania Skiby, dowiedział się od posługującego mu chłopca, że kilka dni temu jak Marcin powróciwszy do domu zamyślony i smutny, długo chodził po pokoju wzdychając, potem siedział nieruchomo, patrząc się ciągle na jakiś krzyżyk z angielskiej bibułki zrobiony, potem dłużej jeszcze klęczał i modlił się, a nazajutrz był tak słaby, że rozkazał przywołać doktora.

O dalsze wypadki nie pytał się już Mazurowicz, ale przeszedł po cichu do drugiego pokoju, w którym leżał chory.

— Jak się masz, Marcinie? podobno jesteś cierpiący? — rzekł Edward, widząc, że Skiba nie śpi.

— To nic!... przejdzie wszystko — odpowiedział Marcin, uśmiechając się przychylnie i podając rękę koledze. — Dziękuję ci, żeś mnie odwiedził... Tak przykro było mi samemu, że nie uwierzysz...

— Co ci się stało, żeś zachorował tak nagle?...

— Powracałem od was, byłem lekko ubrany, zaziębiłem się... Czasem poranki bywają ciepłe, a wieczory zimne nie do wytrzymania.

Odpowiedziawszy w ten sposób Edwardowi, Skiba poprawił się na łóżku, zaczął przyglądać się przyjacielowi, a potem wpadł w gorączkę i mówił:

— Ona jest tak jasną jak niebo w marzeniach poety, tak piękną jak róża w chwili rozwoju, tak dobrą jak anioł, a ja, ja! śmiałem ją kochać, marzyć o niej... Jam chłop!... nie przemawiają za mną ani stosunki, ani ród, ani majątek... nie będę jej mężem! Przez wzgląd na dawną znajomość zaprowadzę ją do ołtarza, a potem oddalę się, bo ona innemu zaprzysięże miłość i wierność... On pieścić się z nią będzie, spalone namiętnością usta odwilży jej pocałunkiem, ale jemu wszystko wolno, on szlachcic... Mnie tylko krzyżyk po niej zostanie, który mi dała na drogę, a w nim przepowiednia mojej przyszłości... Będę czuwał nad nią zdaleka, jak palma nad czołem beduina, która użycza cienia, a nigdy ust nie dotknie w nagrodę... Gdyby on stargał jej przyszłość, wtedy pierś moja byłaby zimną jak pierś gadu, jak wąż ukryty czatowałbym na niego i błazen nożem zapukałby do serca dawnego pana, aż ozwałoby się konaniem... Oskarze! kochaj ją lub drżyj!

Wymawiając te słowa ostatnie, Marcin zerwał się gwałtownie na łóżku i zaraz upadł, blednąc i przemrużając oczy, jak gdyby już miał konać.

Edward teraz dopiero poznał przyczynę cierpień przyjaciela i zapłakał nad nim serdecznie, ale późno już było myśleć o zerwaniu z Ostoją. Wrócił więc na chwilkę do domu, powiedział, że Skiba jest mocno cierpiącym i nie może zostać bez dozoru, a potem pożegnał matkę i siostrę, wziął doktora z sobą, udając się do Marcina, którego nie odstępował aż do czasu zupełnego przyjścia do zdrowia.

Ilekroć ocknął się Skiba lub wracał do przytomności, widział zawszy przy sobie przyjaciela, a uśmiechem i uściskiem dziękował mu za jego troskliwość. Na jego ramieniu oparty zaczął przechodzić się po pokoju. Tym więc sposobem przyjaźń ich dawna wzmocniła się jeszcze, a wspomnienia o Zenobji błąkały się w jego wyobraźni, jak pamięć rozkosznego ale sennego tylko widzenia.

Wiedząc jakie cierpienia przetrwał Marcin Edward nie śmiał go namawiać do odwiedzenia matki, ale Skiba pierwszy wystąpił z tem żądaniem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Wtorek 8 lipca

Św. Elżbiety, król. wdowy, † 1336.
Błg. Eugenjusza III. pap., † 1153.
Św. Kilijana, bisk. męcz., † 680.

SŁOW.: **CHWALIMIR.**

Jutro środa, 9 lipca: Św. Weroniki z Giuljano, dziewicy.

	Wschód	Zachód
Słońca	o godz. 3.44,	o godz. 19.54
Księżyca	„ 18.41,	„ „ 1.08

Długość dnia 16.10.

Zmiany powietrza: burzliwie, pochmurno. Jutro: tak samo.

Województwo śląskie.

* **Wydział izby adwokackiej w Katowicach** podaje do wiadomości, że w czasie ferji od 15 bm. do 15 września br. biura adwokatów górnośląskiej części Województwa Śląskiego będą zamknięte w każdą środę i sobotę popołudniu.

Z Katowickiego.

Katowice. (Ognisko młodzieży esperanckiej). Dnia 1 lipca br. odbył się w Katowicach wykład propagandowy p. t.: „Esperanto w życiu społecznem“, wygłoszony przez Antoniego Siwca, który miał na celu utworzenie własnego ogniska esperantystów. Jakoteż już w dniu 4 lipca przystąpiono do założenia takiego ogniska, którego zadaniem jest szerzyć ideę esperanta w dokształcającej szkole kupiecko-handlowej. Ognisku dano nazwę „Fajruro de Esperanta Junularo“ czyli „Ognisko młodzieży esperanckiej“. Praca tegoż ogniska rozpocznie się z nowym rokiem szkolnym. Wybrano zarząd w składzie następującym: Antoni Siwiec prezes, Ludwik Brzóska sekretarz, Florjan Dziadek skarbnik. Praca „Ogniska“ jest ciężka i mozolna, lecz członkowie się nią nie zrażają. Przeciwnie dołożą starań, by „Ognisko“ się rozwijało, by praca w nim była wydajna, bo praca daje dobrobyt rodzinom, narodom i całemu światu. Esperantysta.

— (Budowa kościoła garnizonowego). W tych dniach rozpoczęto w Katowicach budowę kościoła garnizonowego i szkolnego, którego brak już od dawna dotkliwie odczuwano. Z polecenia Kurji Biskupiej księża proboszczowie na ten cel urządzą w lipcu składkę kościelną. Również za wiedzą władzy duchownej będą na ten cel sprzedawane cegiełki w obrębie diecezji katowickiej.

— (Karty cyrkulacyjne). Wnioski o przyznanie nowych kart cyrkulacyjnych na rok 1931 od osób, których nazwiska zaczynają się od litery N—R w Katowickiem przyjmowane będą w ciągu bieżącego miesiąca do 31 lipca. Obecnie odebrać można gotowe karty A—H.

Załęska Hałda w Katowickiem. (Samobójstwo). Rzeźnik Bernard Oleś zastrzelił się we własnem mieszkaniu. Powodem samobójstwa były niesnaski rodzinne.

Wełnowiec w Katowickiem. (Rozbudowa kościoła). Kurja biskupia w Katowicach zezwoliła na rozbudowę kościoła w Wełnowcu, gdyż kościółek jest za szczupły i nie może pomieścić wiernych. Prace około rozbudowy domu bożego rozpoczęte będą w najbliższych dniach.

Kochłowice w Katowickiem. (Z rady gminnej). Naczelnik gminy naszej zwołał posiedzenie nowo obranej rady gminnej na środę, dnia 2 bm. Po zagajeniu posiedzenia jeden z radnych partji P. P. S. zaprotestował przeciwko obecności radnego Zielińskiego, który po wyborach zastrzelił niejakiego Józefioka. Radny, wnoszący protest oświadczył, iż jego honor nie pozwala mu pracować z Zielińskim i z nim w radzie gminnej zasiadać, poczem opuścił salę posiedzeń. Za jego przykładem poszli inni radni, wobec czego pozostali na sali posiedzeń tylko naczelnik gminny i wspomniany Zieliński. Ponieważ żaden z radnych nie powrócił na salę posiedzeń, naczelnik gminy był zmuszony posiedzenie odroczyć.

Z Król. Huty.

Król. Huta. (Nowy gmach dla policji). Podczas gdy biura I komisarjatu policji znajdują się na parterze ratusza, a więc w gmachu urzędowym, urzęduje II komisarjat, do którego należy administracja północnej części miasta, w prywatnej kamienicy przy placu Mickiewicza. Ubikacje II komisarjatu są zbyt szczupłe, gdyż 6 do 7 urzędników siedzi w jednym małym pokoju, w którym załatwia się wnioski publiczności. Władze policji wojewódzkiej postanowiły niedomagania te usunąć. Uchwalono zbudować gmach administracyjny dla II komisarjatu w północnej części miasta. Celem wykonania tego planu województwo zwróciło się do zarządu miasta Król. Huty, aby uzyskać stosowne budowisko przy ulicy Ks. Skargi. Nie ulega wątpliwości, że rokowania zostaną pomyślnie zakończone, gdyż magistratowi również zależy na tem, by II komisarjat policji urzędował we własnym gmachu administracyjnym.

— (Dodatkowe komisje poborowe). Dyrekcja policji w Król. Hucie podaje do wiadomości, że dodatkowe komisje poborowe dla miasta Król. Huty i powiatu Świętochłowice będą urzędowały w dniach 23 lipca, 6 i 20 sierpnia, 3 i 17 września, 8 i 22 października, 5 i 19 listopada, 3 i 17 grudnia w lokalu PKU. w Król. Hucie przy ul. Piastowskiej 3 od godz. 8 rano. Wszystkie osoby, które swego stosunku do służby wojskowej dotychczas z jakichkolwiek bądź powodów nie uregulowały, powinny się stawić w oznaczonych wyżej terminach przed dodatkową komisją poborową.

Z Świętochłowickiego.

Świętochłowice. (Książki zażaleń w urzędach celnych). Na skutek zarządzenia władz nadzorczych zaprowadzono także w urzędach celnych wzdłuż granic powiatu świętochłowickiego książki zażaleń. Wszyscy podróżujący, którzy uważają, że urzędnicy celni nie obeszli się z nimi jak należy, oraz jeśli czują się pokrzywdzeni przez postępowanie z ich bagażem, autem, wozem i t. p. mogą żądać przedłożenia księgi zażaleń, do której wpiszą zażalenie, przyczem żalący się winien pod zażaleniem wpisać do księgi swój dokładny adres. Jest to koniecznie potrzebne, aby władze mogły zwrócić się do podróżującego, celem szybkiego załatwienia reklamacji.

Zgoda w Świętochłowickiem. (Budowa nowego kościoła). Jak już donieśliśmy, mieszkańcy dzielnicy Zgoda pod Świętochłowicami mają zamiar postawić nowy kościół. Stary kościół został podebrany przez kopalnię, przeto nie stoi na pewnym gruncie i musiał być kilkakrotnie spinany prętami żelaznymi. Po wypadku w kościele chropaczowskim trzeba jeszcze bardziej uważać na te okoliczności, aby nie dopuścić do podobnej katastrofy. Oprócz tego wierni muszą przebyć zbyt długą drogę do kościoła. Swego czasu świątynię zbudowano na tem niedogodnem miejscu dlatego, ponieważ Zgoda i Nowy Bytom tworzyły wówczas wspólną parafję. W ostatnich latach gmina Nowy Bytom rozwinęła się tak bardzo, że mieszkańcy jej zabrali się do budowy własnego kościoła. Jak już donieśliśmy, powstał plan, by dzielnicę Zgoda przyłączono do parafji św. Józefa w Świętochłowicach, lecz mieszkańcy Zgody są zdania, że na przyłączeniu do Świętochłowic nie wiele zyskają, gdyż wówczas posiadaliby dwa kościoły, lecz do każdego mieliby zbyt daleko. Słychać, że nowy kościół ma być zbudowany na terenie obok domu celnego niedaleko krzyża przy drodze.

Z Pszczyńskiego.

Pszczyna. (Jarmark i targ na zwierzęta domowe). Następny targ na konie i bydło odbędzie się w środę, dnia 9 lipca, zaś jarmark w czwartek, dnia 10 lipca.

— (Pod kołami samochodu). Auto półciężarowe policji państwowej w Sosnowcu najechało na 65-letniego głuchoniemego Jana Szłapę, który doznał nader ciężkich obrażeń. W stanie beznadziejnym odstawiono go do szpitala w Pszczynie. Kto ponosi winę, narazie nie ustalono.

Mikołów. (Aresztowani pod zarzutem kradzieży). W pociągu, zdążającym z Suminy do Katowic wybrali się prawdopodobnie na złodziejskie występy dwaj poszukiwani osobnicy Michałek Jan z Choczni i Moiczek P. z Brennej. Niepewne zachowanie się w pociągu zwróciło uwagę posterunkowego w Mikołowie, który też przystąpił do natychmiastowego aresztowania. Przy rewizji osobistej przytrzymanych znaleziono u Moiczka większą ilość gotówki, 2 zegarki, z których 1 był złoty, 4 wytrychy i portfel. Przy przesłuchiwaniu Moiczek przyznał się do popełnienia dwóch kradzieży. Michałek zaś wypiera się wszelkiej winy, jakkolwiek jest on wspólnikiem Moiczka. Przytrzymanych przekazano do dalszego badania urzędowi śledczemu.

Z Rybnickiego.

Rybnik. (Bandyci na ławie oskarżonych). W Radlinie mieszka rolnik Antoni Pluta, lat 55. Posiada on większe gospodarstwo i żyje w stanie samotnym. W nocy z 18 na 19 kwietnia roku bieżącego weszło do mieszkania Pluty 3 zamaskowanych bandytów — dwóch z nich było uzbrojonych w rewolwery, jeden w długi sztylet. Gdy złoczyńcy weszli do sypialni gospodarza, tenże przebudził się i chciał uciekać, lecz opryszek ze sztyletem rzucił się na Plutę, raniąc go kilkakrotnie w ramię. Następnie rzucili się na niego dwaj złoczyńcy, bijąc swą ofiarę do utraty przytomności. Bandyci przeszukali wszystkie szuflady i skrytki, lecz wynik był negatywny. Powoli Pluta ocknął się ze swej niemocy, a gdy odzyskał przytomność, bandyci bili go rewolwerami, aby powiedział, gdzie przechowuje pieniądze. Wreszcie jeden z opryszków znalazł w skrytce tysiąc złotych. Przed odejściem napastnicy związali Plutę, aby zawczasu nie zaalarmował sąsiadów. Nazajutrz padło podejrzenie, że dokonali napadu na sąsiada Odrożka i jego dwóch synów. Stary Odrożek i jego synowie zostali osadzeni w areszcie śledczym. Gospodarz Pluta zeznał, iż napadu dokonali Odrożkowie. Lecz w kilka dni później policja wyśledziła właściwych sprawców. Na szosie Rydułtowy—Pszów jechał rowerzysta robotnik Fr. Tomasz z Pszowa. Pomiędzy wymienionemi gminami został on napadnięty przez 4 mężczyzn i obrabowany. Napad ten naprowadził policję na właściwy ślad, skutkiem czego zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu robotnik Mikołaj Krzystała z Radlina, August Sitek z Biertułtów, Józef Paszenda z Radlina i Konrad Kolorz również z Radlina. Wszyscy przyznali się do dokonania rabunku szosowego. Podczas rewizji domowej znaleziono kilka rzeczy, które w czasie napadu zniknęły z mieszkania gospodarza Pluty. Między innymi przedmiotami znaleziono sztylet, którym raniono Plutę. Skutek aresztowania tych opryszków był ten, że Odrożków wypuszczono z więzienia. W tych dniach Krzystała, Sitek, Paszenda i Kolorz odpowiadali przed izbą karną w Rybniku. Pluta był obecny na rozprawie jako świadek. Dziwnem jest, że obstawał on przy tem, iż został napadnięty przez Odrożków. Natomiast oskarżony Krzyształa oświadczył, że on dokonał napadu na Plutę wraz z Sitkiem i Paszendą. Taksamo przyznali się do winy Sitek i Paszenda. Trybunał wydał następujący wyrok: Krzystała i Sitek skazany został każdy na 3 lata i pół roku ciężkiego więzienia. Paszenda, który ma na sumieniu także kradzież roweru, został skazany na 3 lata i 8 miesięcy więzienia, Kolorz, który brał udział w napadzie na Tomasza, został skazany na jeden rok więzienia.

Obszary w Rybnickiem. (Z kopalni „Emy“). Sekretarz kopalniany Emil Strzebniok z kopalni „Emy“ obchodził w tych dniach 25-lecie swej pracy zawodowej. Urzędnicy rybnickiego gwarectwa węglowego wręczyli p. Strzebniokowi piękny upominek.

Ruptawa w Rybnickiem. (Włamanie do mieszkania pastora). Przed kilku dniami dokonano włamania do mieszkania pastora Gutenbergera w Ruptawie. Włamywacze skradli różne wartościowe rzeczy i rewolwer. Policja wyśledziła sprawców. Włamania dokonali dwaj bezrobotni, których przytrzymano i osadzono w więzieniu.

Połomia w Rybnickiem. (Ze starych papierów). W niedzielę 6 lipca obchodziła tutejsza parafja doroczny odpust. Parafja połomska posiada starożytny kościółek, który został zbudowany w roku 1575, a więc przed 355 laty. Przed niedawnym czasem wieś Świerklany odłączono od tutejszej parafji. Jak już donieśliśmy, także Świerklany posiadały własny, drewniany kościół, który w roku 1928 został zniszczony przez pożar. Obecnie parafja Świerklany buduje nowy kościół. Zawiadowcą parafji świerklańskiej jest ks. kuratus Janik.

Jankowice w Rybnickiem. (Wybory naczelnika gminy). W tutejszej gminie odbyły się wybory naczelnika gminy. Najwięcej głosów padło na Justyna Nosiadka.

Z Tarnogórskiego.

Tarnowskie Góry. (Karty cyrkulacyjne). W czasie od 1 do 31 lipca składają wnioski o przyznanie nowych kart cyrkulacyjnych na rok 1931 osoby z pierwszemi literami nazwisk od M—N. Do wniosku należy załączyć 3 fotografje paszportowe. Opłata za wystawienie nowej karty cyrkulacyjnej wynosi 2 złote.

— (Naprawa szosy). W ostatnim czasie kilka szos w Tarnogórskiem otrzymało asfaltowaną nawierzchnię. W najbliższychh dniach zostaną rozpoczęte prace około asfaltowania nawierzchni szosy Tarnowskie Góry — Świerklaniec.

Nakło w Tarnogórskiem. (Poświęcenie sztandaru). Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w Nakle urządza w niedzielę 20 lipca uroczystość poświęcenia sztandaru. Program nader urozmaicony.

Bobrowniki w Tarnogórskiem. (Nowy naczelnik gminy). Gmina Bobrowniki otrzymała nowego naczelnika gminy w osobie rolnika W. Porwika. Starosta wybór zatwierdził.

Rojca w Tarnogórskiem. (Pod kołami samochodu). Na szosie obok domu sypialnego w Rojcy wydarzył się wypadek samochodowy. Auto osobowe przejechało 6letnią Longinę Wodarczyk, córkę zarządzcy domu sypialnego. W stanie beznadziejnym odstawiono dziewczynkę do szpitala w Szarleju. Samochodem kierował Józef Wilam z Król. Huty. Kto ponosi winę, dotychczas nie stwierdzono.

Odpowiedź redakcji.

L. O. w Wielkich Piekarach. Korespondencja o napadzie jest bez podpisu, przeto nie umieścimy. Redakcja nie zdradza nazwiska korespondenta, nawet przed sądem. Z tego powodu każdy korespondent winien mieć zaufanie do redakcji, podpisać się imieniem i nazwiskiem oraz podać swój dokładny adres.

Ze Śląska Opolskiego

Z Bytomskiego.

Śmiałego napadu rabunkowego dokonali dwaj nieznani mężczyźni na szosie Siemianowickiej, tuż przy przystanku tramwaju naprzeciwko kopalni „Deutsch - Bleischarley“ w ubiegły czwartek około godziny 11 wieczorem. Mężczyźni ci rzucili się na zdążającą na tramwaj żonę gospodarza kantyny kopalnianej, którą steroryzowali kilku wystrzałami z rewolweru, poczem wydarli jej tekę z 700 markami i zbiegli w niewiadomym kierunku. Pościg za nimi był dotychczas daremny.

Z Zabrskiego.

Miasto **Zabrze** ma obecnie 6301 bezrobotnych, z których 4058 pobiera wsparcia. W drugiej połowie czerwca liczba bezrobotnych wzrosła o 458 osób. Biorąc pod uwagę stan bezrobocia w roku ubiegłym, liczba bezrobotnych wzrosła w przeciągu ostatniego roku o 3957 osób.

•

Ciężko została dotknięta rodzina kolejarza Smolorza w **Zaborzu.** Przed niedawnym czasem utraciła w tragiczny sposób najstarszego syna, ucznia najwyższej klasy gimnazjalnej a w tych dniach zginął najmłodszy syn, również śmiercią tragiczna. Chłopiec ten pasł gęsi w pobliżu toru kolejowego, przyczem jedna z nich weszła na nasyp. Za nią pobiegł chłopiec, by ją spędzić. Nieszczęście chciało, że w tej chwili nadjechał pociąg, który najechał na chłopca i okaleczył go ciężko w głowę. W stanie bezprzytomnym odstawiono nieszczęśliwego do lecznicy, gdzie zmarł nazajutrz nie odzyskawszy przytomności.

Z Kozielskiego.

Przy rwaniu wiśni na szosie powiatowej spadł ze znacznej wysokości młodociany robotnik Franciszek Ernst z **Grzędzina,** przyczem połamał sobie obydwie ręce, oraz odniósł ciężkie okaleczenia głowy. Ciężko rannego odwieziono do szpitala miejskiego w Koźlu, gdzie zmarł wkrótce po wypadku.

•

Niewykryci dotychczas sprawcy okradali od pewnego czasu skarbonki w kościołach OO. Minorytów i parafjalnym w **Koźlu.** Jednej skarbonki z kościoła OO. Minorytów widocznie włamywacze nie zdołali otworzyć, więc zabrali ją ze sobą. Policja wdrożyła śledztwo.

Z Raciborskiego.

W przytułku dla bezdomnych w **Raciborzu** zmarła zamężna Weinkopfowa ze Studziennej. Lekarze stwierdzili objawy zatrucia. Władze sądowe zarządziły krajanie zwłok.

•

W nocy na czwartek zawaliła się połowa oberży Florjana Drobnego w **Tworkowie.** W kwietniu br. spalił się tenże budynek, poczem przystąpiono do odbudowy. Część nowych murów zbudowano na starych fundamentach, które niewątpliwie były słabe i nie zdołały utrzymać ciężaru. Na szczęście z ludzi nikt nie poniósł szkody.

Z Opolskiego.

Wielka izba karna w **Opolu** rozpatrywała sprawę dwu napadów rabunkowych, popełnionych przez pomocnika handlowego Jerzego Juraschka z **Kędzierzyna** w Król. Nowejwsi pod Opolem i w Szymiszowie w pow. strzeleckim. Oskarżonemu udowodniono tylko napad w Szymiszowie, za który go skazano na 6 lat ciężkiego więzienia i utratę obywatelskich praw honorowych na przeciąg 10 lat.

•

W Odrze w pobliżu wielkiego mostu kolejowego w **Opolu** utonął w czasie kąpania pewien 10-letni chłopiec, którego zwłoki znaleziono po dłuższych poszukiwaniach. Wszelkie zabiegi około przywrócenia nieszczęśliwego chłopca do życia były daremne.

•

Syn kupca Huberta Schwalbego w **Opolu** najechał samochodem na drzewo przydróżne, przyczem samochód wpadł do rowu i pogrzebał pod sobą siedzące w nim cztery osoby. Najcięższe obrażenia odniósł syn Schwalbego, który wkrótce po wypadku zmarł w lecznicy.

Z Kluczborskiego.

W tych dniach 79-letni wycuśnik Karol Zimmermann z **Bąkowa** zawarł ślub z narzeczoną, o kilkanaście lat młodszą od niego. Wypadek powyższy należy do rzadkości. Nic więc dziwnego, że wzbudził w całej okolicy wielkie zainteresowanie.

TEATR I SZTUKA.

P. Janina Kiepura - Osiecka.

Przed kilku dniami na estradzie koncertowej w Krakowie wystąpiła p. Janina Kiepura-Osiecka, uczennica znanego nauczyciela śpiewu, p. Bursy. Życzliwe przyjęcie i gorące oklaski publiczności wskazują na to, że p. Kiepura-Osiecka potrafiła zdobyć sobie sympatje. Krytycy pism krakowskich podnoszą zgodnie świetne welory głosowe, które rokują najpiękniejsze nadzieje i pozwalają się spodziewać, że scenie polskiej przybędzie pierwszorzędny sopran dramatyczny.

TEATR POLSKI w KATOWICACH.

Repertuar.

Wtorek, dnia 8 bm. „Trubadur“ występ Zamorskiej o godz. 20.

Środa, dnia 9 b. m. „Żołnierz Królowej Madagaskaru“ o godz. 20-tej.

Czwartek, dnia 10 b. m. „Madama Butterfly“ występ L. Zamorskiej o godzinie 20-tej.

Z całego świata

Kolonje górnośląskie w Paranie.

Kolonja polska w Paranie w Brazylji liczy 120.000 osób. Istnieją tam górnośląskie osady, jak Santa Candida pod Kurytybą, licząca 133 rodzin, Campine 42 rodziny i Antonino Prado 17 rodzin górnośląskich. Przeważnie emigranci górnośląscy pochodzą z powiatu opolskiego, a to z gminy Siołkowice, Chruszczyce, Popiołów i Wielki Dobrzyn, a do Brazylji wyjechali w latach 1874 i 1875. W Santa Candida emigranci polscy posiadają własną szkołę, która poświęconą została przez Górnoślązaka ks. Jana Rzymełkę, znanego również ze swej działalności w Krakowie, jeszcze w roku 1925. Proboszczem w Santa Candida jest Górnoślązak, pochodzący z pow. koźlińskiego, ks. Paweł Warkocz. Koloniści zatrzymali zwyczaje i stroje narodowe, kobiety chodzą w typowych knypkach z szerokiem obramowaniem, wesela w osadach tych odbywają się według starego zwyczaju górnośląskiego. W pracy kulturalnej wśród emigracji polskiej zajęci są OO. Misjonarze w liczbie 28, kształceni w Krakowie, w gronie których znajduje się 20-tu rodowitych Górnoślązaków. Wielu z emigrantów dorobiło się znacznego majątku, m. in. znany jest ze swej patrjotycznej działalności miljoner w Paranie, właściciel masarni w Kurytybie p. Roch Piekarz, rodem ze Siołkowic, pow. opolskiego.

Odkrycie bogatych źródeł naftowych na obszarze kolonji polskiej.

Na gruntach kolonji polskiej w Harrah (Stany Zjedn. Oklahoma), odkryto bogate źródła naftowe. Kolonja ta powstała w r. 1889, kiedy na wieść o rozdawaniu działek gruntowych przez rząd federalny, pośpieszyli tam osadnicy polscy z Teksas, Arkansas i innych stanów południowych. Byli to rolnicy, którym licho się wiodło na dawnych gospodarstwach, a w Harrach otrzymali działy po 80 akrów. Przebywa tam obecnie 350 rodzin polskich, a większość posiada znaczniejsze obszary po kilkaset nawet akrów wynoszące. Amerykańscy przedsiębiorcy naftowi zaproponowali rodakom naszym dobre warunki dzierżawy terenów, widząc w tem korzystny dla siebie interes.

Kłopot władz estońskich ze skazańcem.

Sąd wojskowy w Tallinie skazał na karę śmierci niejakiego Sergjusza Wasilenkę, oskarżonego o bandytyzm.

Według ustawy estońskiej, skazańcowi przysługuje prawo wyboru między powieszeniem a spożyciem trucizny, która doręczona jest m w więzieniu w obecności prokuratora.

Dotychczas trucizna ta działała niezawodnie i władze estońskie nie miały powodu do niezastosowania się do prośby Wasilenki, który również wybrał truciznę. W tym wypadku sprawa niespodziewanie skomplikowała się, gdyż Wasilenko po spożyciu trucizny nie umarł, jak jego poprzednicy, lecz po ciężkiej chorobie, spowodowanej przez truciznę, wyzdrowiał.

Obecnie władze estońskie nie wiedzą, co mają uczynić ze skazańcem. Powtórne wykonanie wyroku śmierci nie jest, zdaniem tych władz, zgodne z duchem ustawy, jednocześnie niepodobna uznać kary za odcierpianą i wypuścić Wasilenkę na wolność. Powstałą wątpliwość rozstrzygnie prawdopodobnie sąd najwyższy republiki estońskiej.

Osobliwy rekord... naturalnie w Ameryce.

Do czego doprowadza żądza oryginalności, panująca w Ameryce, dowodem jest nowy rekord, „zdobyty“ przez nadobną Ewelinę Balzer w Decatur, w stanie Illinois. Jest to rekord „huśtawkowy“: 30 osób każdego wieku i płci usiadło na huśtawkach i kazało się bujać. Zwyciężyła wspomniana panna, po 252 godzinach, spędzonych na huśtawce. Inni uczestnicy konkursu już znacznie wcześniej nabawili się choroby „morskiej“.

PROGRAM RADJOWY.

Wtorek, 8 lipca 1930.

Katowice, fala 408,7 m.: 11.58 Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.00 Komunikat meteorologiczny z Warszawy. — 16.00 Komunikaty. — 16.20 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.35 Wł. Włosik: Pogadanka z działu: „Ogrodnik śląski“. — 18.00 Koncert popularny z Warszawy. — 19.00 Codzienny odcinek powieściowy. — 19.15 Rozmaitości. — 19.25 Odczyt. — 19.50 Transmisja z Teatru Wielkiego w Poznaniu „Samson i Dalila“ — opera Saint-Saensa. — Po operze: Komunikat meteorologiczny oraz retransmisje ze stacji zagranicznych (do godz. 24.00).

Warszawa, fala 1.395,3 m.: 11.40 Przegląd prasy krajowej. — 12.10 i 16.15 Muzyka z płyt gramofonowych. — 18.00 Koncert popularny. — 19.20 Giełda rolnicza. — 19.50 Transmisja z opery poznańskiej. Następnie komunikaty.

Kraków, fala 314,1 m.: 11.40 do 16.15 Transmisja z Warszawy. — 17.35 Przegląd radjowy. — 18.00 Koncert z Warszawy. — 19.50 Transmisja z opery poznańskiej. Następnie komunikaty.

Poznań, fala 336,3 m.: : 7.00 Gimnastyka poranna. — 13.05 Koncert gramofonowy. — 14.00 i 14.15 Giełdy i komunikaty rolnicze. — 18.00 Koncert z Warszawy. — 19.15 Interludjum muzyczne. — 19.50 Opera „Samson i Dalila“. — 23.00 Muzyka taneczna.

Wrocław, fala 325 m. **Gliwice,** fala 253 m.: 16.10 Mały koncert popołudniowy. — 18.25 Audycja recytacyjna z Gliwic. — 19.10 Transmisja z Berlina — 20.30 Słuchowisko. — 21.30 Sprawozdanie z amatorskiej stacji krótkofalowej.

Środa, 9 lipca 1930.

Katowice, fala 408,7 m.: 11.58 Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05 Koncert z płyt gramofonowych. — 12.30 Program dla dzieci z Warszawy. — 13.00 Komunikat meteorologiczny z Warszawy. — 16.00 Komunikaty. — 16.20 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.45 Pogadanka: „O ulgach w spłacaniu podatków“. — 18.00 Koncert popołudniowy z Warszawy. — 19.00 Codzienny odcinek powieściowy. — 19.15 Rozmaitości. — 19.30 Odczyt z cyklu sportowego. — 20.00 Komunikaty sportowe. — 20.15 Koncert kameralny z Warszawy. — 22.00 Feljeton p. t. „Szara księżniczka“. — 22.15 Komunikat meteorologiczny. — 22.30 Nadprogram. — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik“, spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu, Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Godula w Król. Hucie.